

Po rajdzie „Stomil”

Sportowa rywalizacja?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

(F) Z uznaniem odnotować należy inicjatywę Zjednoczenia Przemysłu Gumowego, a przede wszystkim fabryki opon w Debicy, zaakceptować trzeba chęć wykorzystania rajdów samochodowych dla wypróbowywania nowych wyrobów i ich reklamy. Tak zresztą od lat czynią wielkie firmy oponiarskie, jak „Dunlop” czy „Firestone” — dobrze więc, że i „Stomil” ma tego rodzaju ambicje i... możliwości.

Już pierwszy rajd „Stomil” rozgrywany 3-5 bm. wykazał, że impreza taka jest potrzebna, że może i powinna na stałe znaleźć się w kalendarzu sportowym. Z pewnymi jednak modyfikacjami, np. o propozycji przesunięcia rajdu na termin bardziej zimowy, zgodny z rozkładem przygotowania Rajdu Monte Carlo, mówiono spóro w Krakowie. Sądzę, iż dyskusja wykaże słuszność takiej koncepcji.

Słusznie też zwracano uwagę, iż tegoroczna trasa — pozbawiona śniegu i oblodzeń, a pełna wyrw i dziur — była b. trudna, „mordercza” dla prywatnych wozów. To, iż rajdu nie ukończyła połowa startujących, m. in. jest spowodowane brakiem śniegu na trasie.

Als wystąpiły w czasie rajdu niepokojące zjawiska, na które bezwzględnie i szybko winna zareagować nowo powołana Główna Komisja Sportów Samochodowych Polskiego Związku Motorowego. Fakt, że kilku zawodników — niestety przede wszystkim warszawskich — wykorzystało pewno „luki regulaminowe” i np. przejechało odcinek specjalny w Łasku Wolskim skrótami, nie da się określić inaczej, jak łamanie zasad fair play. Jedna z czołowych załóg pokusiła się o dokonanie w swym wozie niezgodnych z regulaminem przeróbek, za co została zresztą zdyskwalifikowana.

Inna sprawa, to nieobecność w międzynarodowej imprezie fabrycznej ekipy FSO. Czy po sukcesie Roberta Muchy w Monte Carlo dział sportu żerańskiej fabryki uważa program tegoroczny za zrealizowany?

Szkoda, że I rajd „Stomil” nie odbył się bez przykrych zgrzytów, że nie zawsze na wysokości zadania stali organizatorzy (np. brak informacji z trasy w Biurze Prasowym). Niezależnie od wniosków dla władz sportowych — oczekiwane należy, iż władze prokuratorskie zajmą się nie chuliganami, jak łagodnie określono w komunikacie Biura Prasowego — lecz groźnymi przestępcami, którzy „dla zgrywy” rozpięli stalową linę na jednym z odcinków

rajd. Przypadkiem tylko nie doszło do katastroficznych następstw!

Kwestia należytej propagandy rajdu „Stomil”. Jeśli ma to być w przyszłości impreza naprawdę międzynarodowa — już teraz trzeba podjąć właściwe kroki, by ją odpowiednio rozpropagować. Chyba że organizatorzy zaniepokolili się faktem, iż z trzech zagranicznych załóg uczestniczących w tym roku aż dwie ekipy zajęły tak wysokie lokaty: 3 i 4 miejsca...

D. PIĄTKOWSKI

PS. Aby zakończyć bezprzedmiotową wymianę zdań na temat tego, czy podczas Rajdu Monte Carlo były czy nie były nakręcone filmy reklamujące „Polskiego Fiata”, proponuję reporterowi „Perspektyw”, by jednak zechciał w tej sprawie porozumieć się z realizatorem tych materiałów, red. inż. W. Mrówczyńskim. Przy współudziale z FSO — gwoli uściśleniu — zostały nakręcone dwa filmy reklamowe z trasy RMC, w tym jeden w wersji francuskiej.

Dlaczego ich wartość — jak sugeruje reporter „Perspektyw” — ma być mniejsza, ponieważ wykonane były przez ekipę telewizyjną, a nie przez inny, specjalnie delegowany zespół filmowy — tego nie rozumiem. (dar)